№ 233. Dąbrowa Górnicza. Środa 23-go Sierpnia 1916 r. Rok II

Cena 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 16 (Farna wa)

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 5 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 20 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej

GAZETA POLSKA jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 22 sierpnia.

Dalsze postępy na Bałkanach.

Dalsza mizerya ofenzywy anglo-franko-italo-rosyjskiej.

Ciężka ręka Anglików dla Polski.

Anglia i Rosya wrogami narodu polskiego.

BERLIN 22 sierpnia. „Nordd. Allgem. Ztg." przynosi dłuższe wywody na temat zaopatrzenia Polski w żywność, gdzie czytamy:

Większe jeszcze znaczenie niż w Niemczech mają pomyślne żniwa r. 1916 na terenie okupowanym. Celem ułożenia stosunków żywnościowych administracya niemiecka czyniła od początku wszystko możliwe, ażeby ulżyć nędzy ludności polskiej; mimo angielskiej blokady głodowej dawała niejedno z własnych zapasów, ażeby pokryć najpilniejsze potrzeby. Jednakże pomoc taka wobec angielskiego sposobu prowadzenia wojny gospodarczej nie mogła być regułą, ale Polska, podobnie jak Niemcy musiała się głównie żywić własnymi plonami. Że przyznane do tej pory ilości spożycia mogły dawać skąpe tylko pożywienie, łatwo zrozumieć. Polacy wiedzą, komu to mają do zawdzięczenia.

Z początkiem nowego roku rolniczego zostaną podwyższone w jenerał gubernatorstwie porcye chleba, prawdopodobnie zwiększone także zostaną racye krup i kaszy. Stan pożywienia ludności polskiej znacznie się przeto poprawi. Rosya oddała wschodnią część Polski jako dymiące zgliszcza w ręce niemieckie: Niemcy trudzili się z bardzo dobrym sukcesem, ażeby kraj zamienić znowu na miejsce wydatnej kultury rolnej. Pierwszym spożywcą tej pracy niemieckiej będzie sam lud polski, który w ten sposób uniknie głodu, jaki mu jego rosyjscy przymusowi panowie i ich przyjaciele angielscy z całą rozwagą i planowością obmyślili.

Wina rządu angielskiego odnośnie do nędzy w Polsce nie jest mniejsza niż taktyki carskich kolumn podpalaczy, gdyż Anglia blokuje Polskę tak samo jak Niemcy. Krępowała ona systematycznie od półtora roku wszelki uwagi godny systematyczny dowóz środków spożywczych do Polski. Cała też odpowiedzialność za rozbicie amerykańskiego dzieła pomocy dla Polski spada wyłącznie na rząd angielski. Próby dowiezienia żywności do Polski z krajów europejskich, leżących poza obrębem władania angielskiego, były przez rząd niemiecki najusilniej popierane, ale wyniki ich nie mogły być zbyt znaczne, ponieważ środki żywności, jakie w krajach europejskich wolne od przepisów blokady angielskiej były do wywozu i do dyspozycyi, mogły być tylko ograniczone i takimi pozostaną dopóty dopóki Anglii dozwolonem będzie gwałcenie handlu krajów neutralnych.

Galicyjski Miejski Zakład kredytu wojennego.

WIEDEŃ 22 sierpnia. „Wiener Zeitung" ogłasza rozporządzenie ministeryalne, dotyczące utworzenia Miejskiego Zakładu kredytu wojennego dla Galicyi, jakoteż jego statutu.

Misya anglo-francuska w Portugalii.

PARYŻ 22 sierpnia. (Aj. Havasa). Przeznaczona dla Portugalii misya wojenna anglo francuska odjeżdża tam z końcem tygodnia.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 22 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Front arcyks. Karola: Pod Żabiem, Bystrzcem i w obrębie przełęczy Tatarowskiej kilkakrotne ataki rosyjskie odparte. Na południowy zachód od Zielony oddziały nasze w zwycięskich spotkaniach zagarnęły **100 Moskali i 2 karabiny maszynowe.**

Front Hindenburga: W odcinku Perepelniki—Pieniaki podjął nieprzyjaciel na nowo ataki przeciw armii jen. pułk. Boehm-Ermollego. Pomijając wąski kawałek rowu, o który toczy się jeszcze walka, wszystkie nasze pozycye mimo bardzo ciężkich ofiar Moskali pozostały w naszem ręku.

Przy kolei, prowadzącej z Sarn do Kowla i pod Smolarami **stracił nieprzyjaciel wysunięte rowy,** przyczem zabraliśmy 2 karabiny maszynowe. Pod Rudką — Czerewiszczem czynili Moskale także wczoraj bardzo wielkie wysiłki, ażeby zyskać na terenie po zachodnim brzegu Stochodu. Odparci wszędzie bez reszty, oprócz tysięcy poległych stracili w jeńcach **2 oficerów i 270 żołnierzy oraz 4 karabiny maszynowe.**

Walczący wespół z pułkiem konnicy bawarskiej, nasi dragoni cesarza Franciszka Józefa okazali się znowu godnymi swego doświadczonego męstwa.

NA FRONCIE WŁOSKIM I NA POŁUDNIOWO-WSCHODNIM położenie niezmienione. Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI

BERLIN 22 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Walki na północ od Somme przybrały znowu większą rozciągłość. Kilkakrotne ataki angielskie na naszą wygiętą linię między Thiepval a Pozieres odparte. Jeden wysterczający węgieł został stracony. Na północny wschód od Pozieres i pod lasem Foureaux złamały się szturmujące kolumny nieprzyjacielskie w naszym ogniu. Zażarte walki rozwinęły się o posiadanie wsi Guillemont, w którą nieprzyjaciel przejściowo wtargnął. Wszystkie ataki zwycięzko odparte. Wieś znajduje się w mocnem naszem posiadaniu. Częściowe przedsięwzięcia Francuzów między Maurepas a Clery bezskuteczne.

Na południe od Somme świeżo nasadzone ataki francuskie przeciw odcinkowi Estrees — Soyecourt odparte. **1 oficera, 80 żołnierzy wzięliśmy do niewoli.**

NA WSCHODZIE. W odcinku Bugu (między Perepelnikami i Pieniakami) i Graberki ataki rosyjskie złamane.

Ponawiane ataki rosyjskie po obu stronach Czarnego Czeremoszu bezskuteczne.

NA BAŁKANACH. Wszystkie pozycye serbskie na Malka i Nidże planina zajęte. Ofenzywa postępuje naprzód. Nieprzyjaciel ustawił się kilka razy do kontrataku na Dzemaat Jeri i w okolicy Moglena, ale został krwawo odrzucony.

Między Butkowo a jez. Tahinos siły francuskie odrzucone za Strumę.

Dalej na wschód grzbiet Smijnica planiny zyskany.

Bułgarzy ciągle naprzód!

SOFIA 22 sierpnia. Sztab jeneralny donosi pod dniem 21 sierpnia:

Wojska nasze, operujące między jez. Tahinos a jez. Butkowo, odrzuciły wczoraj nieprzyjaciela poza prawy brzeg Strumy. Na lewym brzegu rzeki obsadziliśmy szereg wsi, w których urządziliśmy się. W tej okolicy pobiliśmy francuską brygadę Bertiera, złożoną z 1-go, 4-go i 8-go pułku strzelców afrykańskich, z 3-ch batalionów żuawów i z oddziału artyleryi. Wzięliśmy 40 jeńców, w czem 1 kapitana. Także oddział konnicy poddał się. Francuzi pozostawili wielu poległych i rannych.

W dolinie Wardaru zwyczajna palba działowa.

Prawe skrzydło prowadzi dalej ofenzywę. Wczoraj na południe od Floriny zdobyliśmy grzbiet Malaraka. Maszerujemy dalej w kierunku południowym. Z Floriny, Banicy i Ostrowa posuwające się naprzód wojska obsadziły wczoraj wieczorem oprócz niezmiernie oszańcowanej pozycyi na grzebieniu Der, bronionej przez serbską dywizyę „Dunaj" i dwa pułki dywizyi „Wardar", także Nidże planina i wieś Gornicewo, gdzie cała kompania nieprzyjacielska z 3 oficerami dostała się do niewoli. Wróg cofa się w kierunku na wschód.

Bułgarya zawiadamia Grecyę o ofenzywie.

ATENY 22 sierpnia. Poseł bułgarski zawiadomił prezesa ministrów Zaimisa, że ofenzywa bułgarska zaczęła się obsadzeniem kilku punktów strategicznych na terenie greckim.

Zaimis zjawił się popołudniu u króla.

Posłowie Anglii i Francyi skierowali do Zaimisa zapytanie, co rząd grecki czynić zamierza wobec faktu, że ludność Macedonii ucieka przed Bułgarami we wszystkich kierunkach wiatru.

Włosi w Soluniu.

SOLUŃ 22 sierpnia (Aj. Havasa). Lądowanie wojsk włoskich zaczęło się 20-go sierpnia.

Pożar w angielskiej fabryce amunicyi.

LONDYN 22 sierpnia. W fabryce amunicyi w Yorkshire nastąpiła eksplozya. Szczegóły jeszcze nieznane. Straty w ludziach podobno ciężkie.

DWA PUNKTY WĘGIELNE.

Rozwiązanie sprawy polskiej zajmuje w dalszym ciągu czynniki kompetentne. Odpowiedzialni przedstawiciele dyplomacyi europejskiej wyrażali się nie raz otwarcie i bez ogródek o trudności rozwiązania tej sprawy. Dowodem tego szereg także projektów, wyrosłych w szczególności na terenie niemieckiej myśli politycznej. Kiedyś będą one ciekawym materyałem dla historyków i psychologów.

Ważność chwili, jaką Polacy przeżywają, nie nadaje się jednak do tego rodzaju historycznej retrospektywy. Dla nas wszystko to jest żywą teraźniejszością i przyszłością. Jeżeli zestawimy to wszystko, co powiedziano o nas w dwuletnim okresie najkrwawszej z wojen, całą budowę myśli o nas widzimy opartą o dwa punkty węgielne, około których wszystko się obraca. One też już dzisiaj pozwalają wyrokować o sile i trwałości nowego ukształtowania życia polskiego, a zarazem są właściwą miarą do osądzania tych różnego rodzaju planów i projektów. Z fizykalną prawie ścisłością można powiedzieć, że wartość różnych idei tem była silniejsza, im mocniej i szerzej opierała się o oba punkty węgielne. Gdzie jednego z nich nie uwzględniono, lub go niedoceniono, tam zawsze projekt okazywał się chwiejnym i nietrwałym.

Tu zarazem trzeba przyznać, że wszystkie wynurzenia odpowiedzialne były świadome dobrze prawa równowagi i dlatego — czy mniej czy więcej — oba punkty oparcia brały na uwagę.

Ta konieczna dwudzielność w każdem poważnem roztrząsaniu sprawy polskiej dowodzi tkwiącej w niej trudności. Tem więcej, gdy zobaczymy, że oba punkty węgielne należą do dwóch zupełnie odmiennych światów myśli i rzeczywistości.

Jeden wynika z żądań militarnych i nazywa się ubezpieczeniem granic. Jest on tak oczywisty i zrozumiały sam przez się, że przy żadnej sposobności nie może być ani przeoczany ani lekceważony. Uchodzi też za pierwszy i najważniejszy. Zaiste, cała wojna byłaby niedorzecznością, gdyby w tym głównym punkcie zadania swojego nie spełniła. A przecież! jakkolwiek myśl sama wydaje się prostą, natura jej stoi w ścisłym związku ze sprawą polską. Pozornie zrosła z nią tylko przypadkowo, jako uwarunkowana tylko przez położenie geograficzne ziem polskich, sprawa polska staje przecież wobec niej w roli sprawcy i pomnożyciela jej ważności. Dzieje w. XIX dowodzą tego dobitnie. Zanim konieczność stwierdzenia tego nie nadeszła, państwa europejskie nie znały ogólnie teraz odczuwanej sprawy polskiej. Narodziła się ona w świadomości europejskiej jakby po drodze, wśród rozważań militarnych, pomiędzy niebezpieczeństwem a o ile możności zupełnem usunięciem niebezpieczeństwa.

Jest wszakże oczywiste, że ten jeden punkt węgielny nie wystarczy, ażeby rozwiązać sprawę, która go przerasta. Zobaczono to zwolna z niezbitą wyrazistością. W pierwszych okresach rozwojowych myśl „ubezpieczenia się" wydawała się o wiele prostszą, niż stało się to później. „Prostem" mogło wydawać się zabezpieczenie tylko wówczas, gdy do pewnego stopnia słusznie panowały jeszcze wyobrażenia pańszczyzny politycznej. Widziano wówczas przy podobnych sprawach jedynie tylko teren z tylu a tylu tysiącami „dusz" i sądzono, że bezpieczeństwo da się osiągnąć przez takie a takie pokrajanie lub zagarnięcie tego terenu. Czasy te minęły. Dopóki jednak istniały, obok kwestyi granic powstawała drugorzędnie kwestya kolonizacyi.

Że taki militarno geograficzny punkt węgielny, jakkolwiek ważny dla zagadnienia polskiego, sam jeden do jej rozwiązania nie wystarczy, widać z tego także, że zawiera w sobie rozmaite, nieraz wykluczające się rozwiązania. Z tego też wynika, że owi architekci polityczni, którzy operują jeszcze ideami „pańszczyzny politycznej", patrzą na całą sprawę bardzo niby prosto. Kilka cięć i otrzymuje się tyle a tyle terenu z taką a taką liczbą ludności po jednej stronie cięcia i t. d. Trudności i niebezpieczeństwa takiego rozwiązania, powstałe w ciągu ubiegłego stulecia, są im tak obce, jak niegdyś obcą i niezrozumiałą była dziedziczowi osobista wolność poddanych mu „dusz"..

Tu więc zjawia się drugi punkt oparcia, który możliwości rozwiązania sprawy polskiej wstawia w bardziej określone i zwarte łożysko. Już obecnie wysuwano go w różnych poważnych projektach obok punktu militarnego i oceniano go mniej lub bardziej słusznie. Nazywa się on: „Zadowolenie narodu na terenie ubezpieczenia". Ten nowo powstały, długo nieuwzględniany punkt oparcia nadaje sprawie polskiej istotne znamię. Podczas obecnej wojny światowej dłuższe współżycie czynników, wojną dotkniętych, z owym narodem dowiodło konieczności takiego zadowolenia. Dla obu stron pożądane zrozumienie! Gdyż tylko takie rozwiązanie, które wyjdzie z pierwszego punktu oparcia, a umocni się na tym drugim, doprowadzi do niezbędnej równowagi. Z jednej strony świadomość ścisłego związku między jak największem zadowoleniem a największem bezpieczeństwem, z drugiej strony to samo przekonanie i płynąca z niego nadzieja w przyszłość.

Spokój i zaufanie płyną z poczucia własnej siły. Czy zaś zadowolenie narodu nie domaga się, aby, choć nie ma dzisiaj własnego organu państwowego, przyznano mu rolę, jaka odpowiada do wiedzionej jego żywotności w momencie decydującym?

Oczywiście, jeżeli naród ów roli swej jest świadomy i do niej dorasta. To jednak w rozwoju kwestyi polskiej świetnie zostało udowodnionem, dlatego też rozwiązanie jej zostanie zbudowanem na obu punktach oparcia, na nich też wzniesie się brama przyszłości.

(„Polen"—Nr. 86 z 18 sierpnia).

Z prasy polskiej w Rosyi.

Po zawieszeniu „Dziennika piotrogradzkiego" redakcya tego wydawnictwa podjęła od 14 lipca nowe — p. t. „Kuryer nowy"; kierunek nie zmienił się.

W numerze 2 tego dziennika znajduje się obszerna recenzya artykułu prof. Pogodina p. t. „Problemy Rosyi", dotyczącego kwestyi polskiej; podpisana ta krytyka — Jerzy Rokicki.

Prof. Pogodin wypowiada zdanie, że dla interesów Rosyi Polska, wskrzeszona przez Niemcy, byłaby niebezpieczną, że Rosya do tego dopuścić nie może, a więc winna fakt uprzedzić i sama Polskę wskrzesić. Przyszła Polska musi zachować pewien związek z Rosya, ta ostatnia jednak nie powinna „wywierać żadnej presyi na życie wewnątrz tego państwa". Co do charakteru tego związku polityk rosyjski napomyka tylko, że musiałby on w ogólnych zarysach odpowiadać temu, co dla Królestwa Polskiego ustalił kongres wiedeński: wyobraża sobie związek dwóch państw dość luźny: „ściślejszego związku między Rosyą a Polską widziećbym nie chciał dla dobra obydwu państw; byłoby to bowiem źródłem nieustannych nieporozumień i waśni, które cechują stosunki Austryi i Węgier. Niema potrzeby wprowadzać przedstawicieli Królestwa do Dumy rosyjskiej i niema potrzeby wydawania w drodze ogólno-państwowej praw i rozporządzeń, obowiązujących dla Polski". Podobne wywody publikował prof. Pogodin już przed rokiem w gazecie moskiewskiej „Utro Rossii". Wówczas były one jednak o wiele mniej aktualne, niż obecnie.

Publicysta polski z „Kuryera nowego" w ten sposób podnosi zasługę prof. Pogodina, aczkolwiek jego projekty realnego znaczenia dotychczas nie mają:

„Gdyby powstać miał w społeczeństwie rosyjskiem prąd, zmierzający do rozstrzygania sprawy polskiej w kierunku, wytyczonym przez prof. Pogodina, miałoby to znaczenie dla rosyjskiej myśli politycznej uzdrawiające. Przede wszystkiem wyrzecby się ona musiała tego tonu przewagi i panowania, który jest w stosunku do narodu polskiego najzupełniej nie na miejscu. Powtóre ustaćby musiały wszelkie dociekania co do przyszłych wewnętrznych stosunków w Polsce, które musiałyby być pozostawione swemu naturalnemu biegowi. Ustałyby więc także i drażniące dyskusye o demokratyzmie lub jego braku w stosunkach społecznych polskich, o sprawie żydowskiej itp. Wreszcie znikłoby widmo rywalizacyi o kompetencye w rozstrzyganiu sprawy polskiej pomiędzy ciałami prawodawczemi a kongresem i wszelkimi innymi czynnikami. Ta rywalizacya doprowadziła do tego, że wszelkie inne, niż normalną drogą przez Dumę, rozstrzygnięcia sprawy polskiej odrazu spotykały w sferach radykalnych postawę nieprzyjazną.

Niestety, spotykamy w rosyjskiej publicystyce poglądy, podobne do zapatrywań Pogodina, bardzo rzadko. Zresztą te grupy, w których podobne wolnościowe projekty są podnoszone, nie mają realnych wpływów na tok polityki rosyjskiej wobec Polaków."

Lista strat II. brygady Legionów polskich (II. i III.).

Za czas od 1 do 4 sierpnia 1916.

Poruczn. Machowicz Stan., II.2 baon, 3 sierpnia; szer. Maciąg Maryan, O. K. M. 1, 3 sierpnia; sekc. Malak Leon, I.2 baon, 3 sierpnia; szer. Matejski Józef, I.2 baon, 3 sierpnia; szer. Nowacki Jan, I.2 baon, 3 sierpnia; szer. Orłowski Adam, I.2 baon, 3 sierpnia; st. żoł. Pacocha Wojciech, II.2 baon, 3 sierpnia; sekc. Piszczek Wilhelm, II.2 baon, 3 sierpnia; sierż. Plechowski Stef, II.2 baon, 3 sierpnia; szer. Popiel Kazim., I.2 baon, 3 sierpnia; szer. Presz Edward, I.2 baon, 3 sierpnia; szer. Rosenthal Maksym, I.2 baon, 3 sierpnia; szer. Schildhaus Herman, I.2 baon, 3 sierpnia; szer. Smyk Stan., I.2 baon, 3 sierpnia; st. żoł. Skobyłka Jan, II.2 baon, 3 sierpnia; szer. Szklarczyk Julian, I.2 baon, 3 sierpnia; szer. Theuer Roman, I.2 baon, 3 sierpnia; szer. Trasiewicz Adolf, I.2 baon, 3 sierpnia; szer. Wójcik Jan, I.2 baon, 3 sierpnia; plut. Wójcik Wojc., I.2 baon, 3 sierpnia; szer. Wysmyk Maryan, I.2 baon, 3 sierpnia; szer. Zontek Piotr, II.2 baon, 3 sierpnia; szer. Zachorlicz Jakób, II.2 baon, 3 sierpnia.

Polegli 3 pp. (pod Rudką Miryńską): st. żoł. san. Barnaś Stefan, II.3 baon, 3 sierpnia; szer. Jachnicki Bron., II.3 baon, 3 sierpnia; sek. Kaczor Wład., II.3 baon, 3 sierpnia; szer. Parcicki Herman, II.3 baon, 3 sierpnia; st. żoł. Michalik Leon, oddz. telef. pułk., 4 sierpnia; szer. Sajak Wład., I.baon, 3 sierpnia.

Ranni 3 pp. (pod Rudką Miryńską): szer. Biełusiak Jan, III.3 baon, 3 sierpnia; szer. Bendyk Wojciech, I.3 baon, 3 sierpnia; szer. san. Czarnochus Maciej, III.3 baon, 3 sierpnia; szer. Dziedzic Jakób, I.3 baon, 3 sierpnia; szer. Geisler Maryan, II.3 baon, 3 sierpnia; plut. Jaremicki Zenon, II.3 baon, 3 sierpnia; szer. Jabłoński Józef, III.3 baon, 3 sierpnia; st. żoł. Kiniar Piotr, O. K. M. 1, 3 sierpnia; st. żoł. Kopeć Andrzej, O. K. M. 1, 3 sierpnia, sekc. Markiel Franciszek, I.3 baon, 3 sierpnia; szer. Niemiec Władysław, I.3 baon, 3 sierpnia; szer. Ples Stanisław, I.3 baon, 3 siepnia, szer. Pszonka Eugeniusz, III.3 baon, 3 sierpnia; st. żoł. Pawłucki Michał, oddz. telef. pułk., 3 sierpnia; szer. Rajchel Jan, II.3 baon, 3 sierpnia; st. żoł. Siwiec Wincenty, II.3 baon, 3 sierpnia; szer. san. Schmidt Adam, III.3 baon, 3 sierpnia; plut. Szoja Paweł, II.3 baon, 3 sierpnia.

KRONIKA.

1000 istnień ludzkich za kilometr ziemi. „Lok. Anz." zamieszcza sprawozdanie amerykańskiego korespondenta wojennego Wieganda z frontu zachodniego. Wiegand podaje między innemi: W ciągu 7 miu tygodni morderczych walk, sprzymierzeni posunęli się naprzód w dwóch miejscach na stosunkowo wąskich odcinkach wobec 32 kilometrów całego frontu bojowego, przyczem najgłębsze ich wdarcia wynoszą 9 klm. Ogółem za-

---

WŁADYSŁAW LELIWA.

Szwoleżerowie Kozietulskiego a ułani Wąsowicza.

(W rocznicę Rokitny garść wspomnień o obu szwadronach).

I.

Tyle razy czytało się już porównania szarży ułanów Wąsowicza z szarżą szwoleżerów Kozietulskiego, ale zdaje mi się, że nikt dotychczas nie porównywał wspólnych cech, nietylko samej szarży ale organizacyi i historyi tych oddziałów.

Dziś gdy rok mija, jak stujęzyczna fama rozniosła wszędzie, nawet „po tamtej stronie linii" wieść, że legionowi ułani swem bohaterstwem wskrzesili świetność oręża swych poprzedników z przed 108 laty, dziś postaram się odpowiedzieć temu zadaniu, opisując obie szarże: pod Somo-Sierrą i Rokitną i historyę obu oddziałów.

— — — — — — — —

Pułk, do którego należał pół-szwadron Kozietulskiego, został powołany do życia Napoleońskim dekretem z kwietnia 1807 roku, i otrzymał nazwę lekkokonnego pułku gwardyi, z francuska: szwoleżerów (chewauxleger).

Składał się z 4 szwadronów (etatowych, każdy po 250 ludzi). Szwadron dzielił się na 2 szwadrony bojowe czyli kompanie. Kompania składała się z 3 plutonów po 33 ludzi. Pułkiem dowodził pułkownik, szwadronem podpułkownik, kompanią—kapitan, plutonem—porucznik lub podporucznik; kasą pułkową i administracyą zajmował się major. U szwoleżerów był pułkownikiem Wincenty Konopka, szwadronami dowodzili podpułkownicy: Paweł Jerzmanowski (I), Tomasz Łubieński (II), Jan Kozietulski (III), Wincenty Radzimiński (IV). Kto chciał nosić imię szwoleżera, musiał być synem obywatela i to bogatszego, by wyjechać z własnym koniem i luzakiem, sprawić sobie rynsztunek i mundur, oraz utrzymywać siebie i konia.

A mundury były śliczne. Na ciemno-granatowych spodniach widniały dwa karmazynowe lampasy (w powszednie dni: szaraczkowe rajtuzy), bluza wcięta z takimiż wyłogami i granatowymi wypustkami, czako skórzane ze srebrnymi okuciami było wysokie i rogate, na nim promieniejące pozłacane półsłońce z wycisłętą srebrną literą N, nad nią srebrny orzeł; do parady przypinano u góry białe pióra. Oficerowie nosili sznury srebrne, podoficerowie czerwono białe, ułani jedwabne białe. Prócz tego oficerowie nosili srebne kordony, ledewerki białe, czapraki na koniach granatowe z karmazynową literą N. i koroną na rogach. Uzbrojenie mieli zwykłe t. j. szable szaserskie i pistolety; dopiero w dwa lata później dostali lance.

Mimo że kosztowne i trudne było wstąpienie do tego pułku, chętnie garnęła się tam młodzież, by módz walczyć przy boku tego Mistrza-Wodza i roić marzenia, że On wskrzesi Polskę.

Formacya trwała dwa kwartały, ale gdy ostatnie szwadrony wyjeżdżały z Warszawy, pierwsze były już dawno we Francyi i czekały tylko na chwilę, by pod wodzą w. marszałka Bessiéres sięgnąć po laury na stromych stokach gór hiszpańskich. W „Pamiętnikach" generała wojsk polskich Kazimierza Tańskiego czytamy, że po skompletowaniu pułku wysłanym on został pod dowództwem słynnego Konopki na bojowiska hiszpańskie. W Paryżu na polu marsowem odbywając rewię, pułk ułanów zrobił niezwykłe wrażenie. Wydano nawet w Paryżu mnóstwo rycin, które z zadziwiającem podobieństwem przedstawiały żołnierzy, pozycye i obroty pułku. Po rewii nastąpiły festyny, na których wielki kanclerz państwa, Cambacéres zastępował cesarza i sławnie fetował ułanów.

A nasz 2 szwadron Wąsowicza?

Ten wchodził w skład 1 dywizyonu kawaleryi legionowej rotmistrza Zbigniewa Dunin Wąsowicza, który zarazem był komendantem 2 szwadronu. Szwadron ten składał się (po uzupełnieniu) z 4 plutonów w sile 110 koni, to znaczy mniej więcej z tylu, z ilu składała się 1 kompania 3 szwadronu Kozietulskiego. O składzie 2 szwadronu tak pisze Lewartowski w swem dziele. O różnorodności składu osobistego najlepiej świadczy fakt, że na jego całość złożyli się: asystenci uniwersytetu, art. malarze i dramatyczni, obywatele ziemscy, literaci, technicy, górale i kilku krowoderskich zuchów. Obok młodzieńców gołowąsych można było zauważyć ludzi w sile wieku, a seniorem walecznego hufca był malarz Kasper Żelechowski, pełen werwy, spragniony ułańskich wypraw awanturniczych. Obok dobrze skrojonych angielskich marynarek i twardych kapeluszy, nieposzlakowanego wyrobu Habig'a, paradowały charakterystyczne guńki góralskie, artystycznie niedbałe żakiety, siermięgi chłopów okolicznych i zawadyacko kolorowe i kraciate „garnitury" obywateli z Krowodrzy czy Łyczakowa.

tem w ciągu prawie dwóch miesięcy Francuzi i Anglicy zdobyli 150 klm. kwadratowych.

Atak i obronę tego obszaru jedni i drudzy opłacili stratami z pewnością od 300.000 do pół miliona ludzi. W ten sposób jeden kilometr kwadratowy ziemi kosztuje koalicyę—skromnie licząc—przeszło 1.000 ludzi w zabitych, rannych i zaginionych.

Czyż więc koalicya byłaby w stanie zapłacić tak straszliwą cenę za odbicie reszty obszaru zajętego przez Niemcy?

Odezwa Hervego do Rosyi. Genewa, 21 sierpnia. Herve w dzienniku swoim „Victoire" zwraca się z usilną prośbą do naczelnej komendy rosyjskiej, ażeby przyspieszyła bieg ofenzywy w Galicyi i zdobyła czemprędzej Lwów, gdyż to wywołałoby w Warszawie wielkie wrażenie moralne. Dotąd nie może Brusiłow wykazać się konkretnymi sukcesami, co mogłoby oddziałać zachęcająco na Polaków, skłaniających się do Rosyi. Istnieje obawa, że Polacy zupełnie odwrócą się od Rosyi.

Przyszłość Polski. Rotterdam, 21 sierpnia. „Daily Telegraph" donosi z Petersburga: Od kilku dni oczekiwana jest tutaj deklaracya rządu rosyjskiego w sprawie Polski, gdyż Rosya pragnie ubiedz mocarstwa centralne w kwestyi autonomii Polski.

Cenzura w tej sprawie została prawie zniesiona, gdyż prasa może o niej pisać zupełnie swobodnie, a nawet zarzucać rządowi rosyjskiemu, że dotąd ludzi tylko Polaków obietnicami, gdy Niemcy dali im prawa polityczne.

H a r u s e w i c z, przewodniczący Koła polskiego w Dumie, pisze natomiast, że przyszłość Polski zależy jedynie od Rosyi. Mocarstwa centralne chcą tylko Polaków użyć do wojny przeciwko Rosyi, gdyż w Królestwie Polskiem może jeszcze 1,300 000 ludzi chwycić za broń.

Roman Dmowski doktorem „honoris causa". Biuro Wat donosi z Londynu: Uniwersytet w Cambridge odznaczył następujące osobistości, mianując je doktorami „honoris causa": Dra Lappe Danilewskiego z akademii cesarskiej w Petersburgu; Milukowa, znanego przywódcę partyi postępowej w Dumie; Piotra Struwego, profesora w Petersburgu i Romana Dmowskiego, przywódcę Koła polskiego w pierwszej i drugiej Dumie.

Biurokracya rosyjska a „autonomia" Polski. Dnia 25 lipca na posiedzeniu rosyjskiej rady ministrów miano rozważać sprawę „nowych rządów" w Królestwie Polskiem, projektowanych przez specyalną radę, która zeszłego lata pod kierownictwem byłego prezesa rady ministrów J. L. Goremykina i sekretarza państwa S. E. Kryżanowskiego projekty te opracowała. Jednocześnie miano rozważyć niektóre memoryały w sprawie polskiej, wniesione do „sfer".

Dzienniki rosyjskie donoszą, że niektórzy członkowie gabinetu zamierzali poruszyć sprawę uwzględnienia memoryału, złożonego przez ministra Szczegłowitowa. Ów Szczegłowitow onego czasu zasłynął nietylko w całej Polsce, lecz w całym świecie cywilizowanym z powodu swego wystąpienia w Dumie w sprawie sądownictwa i oświadczenia, że „Polacy zaśmiecają sobą sądy rosyjskie".

Żądanie więc, by się przy naradach w sprawie polskiej liczono z memoryałem tego pana, ma już samo w sobie symptomatyczne znaczenie.

Memoryał Szczegłowitowa omawia sprawę zadań, jakie stają w Rosyi na porządku dziennym w związku z wojną. W liczbie innych zadań Szczegłowitow wymienia i sprawę polską, ale zaznacza, że sprawa ta ma znaczenie drugorzędne..

Posiedzenie rady ministrów nie odbyło się.. Członków gabinetu zawiadomiono, że prezes gabinetu Stürmer wyjechał do Stawki Carskiej.

W związku z tem odroczonem posiedzeniem rady ministr. pisma w dalszym ciągu donoszą, że memoryał, wręczony „sferom" przez Wielopolskiego, z którym to memoryałem biurokracya rosyjska się zaledwie kilka dni przedtem zapoznała, uznany został przez nią za „mało przekonywujący" („nie dostatoczno ubieditylnyj"). Takie stanowisko w stosunku do tego memoryału zajmuje prezes gabinetu ministrów, który forsuje inny memoryał ułożony przez jeden z departamentów ministerstwa spraw wewnętrznych, a który według zdania p. Stürmera opiera się na „ścisłych danych".

„Russkoje Słowo" poświęca sprawie polskiej artykuł, w którym czytamy:

„Prawicowcy rozpoczęli agitacyę przeciwko „pospiesznemu rozwiązaniu kwestyi polskie". Dobry pośpiech, jeśli zbliżająca się dwuletnia rocznica odezwy wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza zastaje kwestyę polską w Rosyi na tym samym martwym punkcie. Ten akt historyczny do tej pory pozostaje tylko deklaracya.

Upłynął rok i przyobiecany projekt nietylko nie gotów, ale nieznane są nawet jego zasadnicze linie".

Anglicy niespokojni o Moskali. Paryski „Eclair" pisze: Rząd angielski prosił niedawno o przyjacielskie wyjaśnienie zamiarów Stürmera. Stoi to w związku z pogłoskami o ewentualnem o s o b n y m p o k o j u rosyjskim. Stürmer oświadczył, że w planach swoich jest zupełnie solidarny z innemi państwami entente'y.

Anglicy w Bagamojo. Według doniesienia biura Wolffa, miasto portowe Bagamojo w niemieckiej Afryce wschodniej zostało 15-go sierpnia obsadzone przez żołnierzy marynarki angielskiej.

Ameryka przeciwko blokadzie. Kopenhaska „Politiken" donosi, że wedle oświadczenia sekretarza Lansinga, rząd Stanów Zjednoczonych, po załatwieniu zatargu z Meksykiem, rozpocznie stanowczo energiczną i czynną politykę, zwłaszcza przeciwko blokadzie angielskiej.

Na stacyi etapowej. Pułkownik francuski H. wydał rozkaz, że nie wolno żołnierzom ani oficerom sprowadzać rodziny na front, choćby to było na etapie oddalonym od linii bojowej. Rozkaz „Precz z kobietami!"—odnosi się wszakże tylko do legalnych małżonek. I oto paryskie dzienniki notują następujący epizod:

Pierwsza scena.

— Podchorąży! Któż jest ta dama, którą spotkałem w pańskiem towarzystwie?

— Nie wiem, kapitanie. Jest to... przyjaciółka, którą poznałem dopiero wczoraj.

— To dobrze. Życzę panu wesołej zabawy.

Druga scena.

— Plutonowy! Któż jest ta dama, z którą pan spacerujesz?

— To moja żona, panie kapitanie.

— A więc zechciej ją pan natychmiast odesłać z powrotem do domu. Pan zaś zameldujesz się u swojego przełożonego na ośm dni aresztu. Czy nie znacie wydanego rozporządzenia? Na co panu potrzebna żona w tych wojennych czasach?!...

Trzecia scena.

Dama, która przyjechała autem na front, pokazuje straży swoje papiery.

Wszystko w porządku.

Wtem dama zdejmuje rękawiczkę; na palcu lewej ręki nosi pierścionek ślubny.

— Schowaj to pani, bo będziemy mieli kłopot! Z tem tu nie zrobi pani ani kroku naprzód.

Tragiczna śmierć chorążego tureckiego w Galicyi. W czasie przejazdu wojsk tureckich przez jedną ze stacyi kolejowych wydarzył się straszny wypadek, któremu uległ jeden z chorążych armii tureckiej.

Oto spóźniwszy się po krótkim postoju do pociągu, usiłował wskoczyć do wagonu w czasie, gdy pociąg był już w ruchu. Uczynił to jednak tak nieszczęśliwie, że zachwiawszy się, upadł na sąsiedni tor, gdy z przeciwnej strony nadjeżdżał drugi pociąg, którego lokomotywa porwała Turka, a koła przepołowiły ciało.

Onegdaj odbył się pogrzeb tureckiego chorążego, który spoczął na jednym z cmentarzy wśród żołnierzy mocarstw centralnych.

Urodziny sułtana Mohameda V. „Nordd. Allg. Ztg." pisze: Jego Ces. Wys. sułtan Mohamed V. kończy 20 sierpnia 72 lat życia. Głowie walecznych Osmanów, których synowie w braterstwie broni z wojskami Niemiec, Austro-Węgier i Bułgaryi walczą bohatersko o wolną swoją przyszłość, zasyłamy gorące życzenia i wyrażamy nadzieję, że Mohamed V. będzie rządził długo jeszcze i szczęśliwie.

Jeszcze jedno 44. Rozwiązanie zagadki „A imię jego jest 44". Składamy imiona sił zbrojnych, biorących udział w wojnie po stronie mocarstw centralnych, a mianowicie:

A u s t r y a c y N i e m c y T u r c y B u ł g a r z y L e g i o n i ś c i p o l s c y.

Imiona powyższe składają się z 44 liter.

W ten sposób autor p. Pawłowski daje odpowiedź na pytanie „kto odbuje Polskę".

Zwycięstwo feministek w Anglii. Pisma angielskie i francuskie żywo obecnie zajmują się zwycięstwem feministek w Anglii, które jest sensacyą dnia w mocarstwach zachodnich. Jak donosi „Figaro", Lloyd George, będący członkiem energicznym, bystro oryentującym się i o szybkiej decyzyi, powołał na odpowiedzialne stanowisko szefa gabinetu w ministerstwie wojny kobietę! Jest nią młoda panna, nazwiskiem Stevenson. Zwolenniczki równouprawnienia na całym świecie słusznie mogą się cieszyć z tego wielkiego zwycięstwa sprawy kobiecej o tak doniosłem znaczeniu. Paryski „Matin" przynosi po tret nowej urzędniczki ministerstwa wojny. Pisma francuskie, omawiając to zdarzenie, z uznaniem podnoszą zdolności i zalety kobiet, jakie wykazały podczas obecnej wojny i sądzą, że w przyszłości kobieta zdobywać będzie coraz ważniejsze posterunki. Ale zachwyty prasy francuskiej prawdopodobnie są czysto platoniczne, gdyż przy obecnym ustroju tego społeczeństwa trudno oczekiwać, aby we Francyi ktoryś z ministrów otwarcie powołał kobietę na stanowisko doradcze.. Zbyt wielka tam panuje obawa przed ośmieszeniem w kabaretowych „revue" noworocznych.

„Polnische Blätter" (№ 32 z 10 sierpnia) przynoszą: Dwa lata, Projekt hr. Wielopolskiego, Uwagi do artykułu „Die polnische Frage" hr. Montsa (d-r Ludomił German), Legiony polskie, Słowianie a wojna światowa (F. Kreczowski), Rozmowa Bismarka, Z okupacyi austro-węgierskiej (Fr. Morski), Notatki.

Z Dąbrowy.

Strefa graniczna. 1. Wzdłuż całej granicy, między obwodem dąbrowskim a obszarem okupacyi niemieckiej uznaje się pas o szerokości ½ km. jako strefę graniczną. Zabudowane części miejscowości Poraj, Myszków, Tuczna Baba, Ząbkowice, Gołonóg, Józefów, Zagórze, Dańdówka i Niwka należą w zupełności do strefy granicznej. W gminie Dąbrowa sięga strefa graniczna aż do ulicy Sławkowskiej i Sobieskiego i obejmuje całą Ksawerę, Koszelów i Warpie.

2. W obrębie tej strefy podlegają wszystkie rodzaje środków żywności, włącznie zboża, szczególnej kontroli. Wprowadzenie towarów do strefy granicznej dozwolone jest tylko na zasadzie pisemnie potwierdzonego, dokładnego zgłoszenia przewozu w najbliższym posterunku straży skarbowej, i to tylko na głównych drogach, prowadzących bezpośrednio do dozwolonych przejść granicznych. Składanie środków żywnościowych lub utrzymywanie zapasów w większej ilości niż zaopatrzenie własnej rodziny na trzy dni jest również tylko na zasadzie powyżej wymienionego zgłoszenia dozwolone. To odnosi się także do zapasów rolniczych, pochodzących z własnych zbiorów i do składów młynarzy, rzeźników i handlujących środkami żywności. Przenoszenie środków żywności w obrębie strefy granicznej z miejsca na miejsce w większej ilości niż dla zaopatrzenia własnej rodziny na trzy dni, jest również dozwolone tylko na zasadzie takiego zgłoszenia

3. Kto wbrew przepisom poprzedniego ustępu wprowadza środki żywności do strefy granicznej, albo je tam przechowuje lub przewozi, a nie może się wykazać pisemnem potwierdzeniem powyższego zgłoszenia, będzie karany konfiskatą tego towaru.

Z Sosnowca.

Zarząd związku zawodowego robotników przemysłu górniczego i żelaznego mieści się w domu własnym, przy ulicy Maryackiej, na Pogoni. Biuro zarządu jest czynne po za godzinami wieczornemi w każdą niedzielę i święta od godziny 2-ej do 6-ej popołudniu. Posiedzenia Zarządu odbywają się stale w każdą pierwszą niedzielę po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca o godz. 3-ej popołudniu. Od dnia 15-go sierpnia r. b rozpoczęło się stałe pobieranie składek miesięcznych i każdy z członków obowiązany jest wpłacać przynajmniej 25 kopiejek miesięcznej składki podczas obecnej wojny.

Choroby ócz. Obecnie bardzo wielu mieszkańców Sosnowca i okolicy zapada na różnego rodzaju choroby ócz. Lekarze-okuliści, których mamy bardzo mało, są stale w oblężeniu. Kuracya chorób ocznych jest nadzwyczaj utrudniona z powodu złego odżywiania się ludności, drożyzny lekarstw, wreszcie braku należytej komunikacyi między Sosnowcem, gdzie mieszkają lekarze-specyaliści, a innemi miejscowościami Zagłębia Dąbrowskiego.

Płonne obawy. Obawy, że skutkiem długotrwałych opadów, żyto na pniu zrośnie, na szczęście się nie sprawdziły. Liczne spostrzeżenia przy okazy i obecnie ukończonych zbiorów żyta, wykazały, że żyto nie ucierpiało, lecz owszem spodziewać się należy bardzo dobrych wyników. Mniej zadowalniający jest zbiór pod względem ilości słomy. Owies jak zwykle nie jest zbyt korzystnym u chłopów, natomiast stan pszenicy i jęczmienia jest stosunkowo dość dobry. Zbiory się nieco spóźniają.

Z Wodzisławia.

Różne. Miejscowość nasza pod względem drożyzny nie ustępuje prawie miastom. Mięsa a nawet słoniny trudno się dokupić, a jeżeli ktoś doniesie, to stawia niemożliwie wygórowane ceny. Cena wołowiny np. dochodzi 90 kop. za funt, słoniny funt 1 rb. 80 kop., a nawet drożej. Nabiał również drogi, za kwartę masła trzeba zapłacić 3 rb. 50 kop. do 4 rb., za kopę jaj 5 rb. 40 kop. do 5 rb. 50 kop., kwartę mleka 8—10 kop. Utworzono tu komitet żywnościowy zaopatrujący w niezbędne artykuły żywnościowe mieszkańców, na które ceny nie są zbyt wysokie. Urodzaje w okolicy nadspodziewane, a żyto przy omłocie daje 9 ziarno. Rąk roboczych nie brak, lecz najmowany robotnik do żniw każe sobie płacić 1 rb. dziennie i utrzymanie. Było tu w początkach czerwca i w pierwszych dniach lipca kilka zasłabnięć na choroby epidemiczne jak ospa i szkarlatyna, lecz przedsięwzięte środki, choroby te w zarodku stłumiły. Gospodarze rolni nie tylko w Wodzisławiu lecz i w okolicy narzekają na brak koni do obróbki ziemi, a ci, co mają inwentarz pobierają od konia po 15 rb dziennie od orki.

Brak tu cukru, mydła i wyrobów tabacznych dotkliwie odczuwać się tu daje. Owoców wskutek wiatrów pozostało bardzo mało, utrzymały się tylko jabłka zimowe.

Z Wojkowic Komornych.

Różne. Roboty około budowy nowej kopalni idą w całej pełni. Budują się 4 duże domy familijne dla urzędników kopalniowych. Wskutek ożywionego ruchu i zwiększenia się z dnia na dzień liczby urzędników i robotników kopalnianych zapanowała drożyzna; artykuły żywnościowe nie są tańsze aniżeli w Sosnowcu.

Z Olkusza.

Kronika. W niedzielę d. 13 b. m. w ogródku miejskim odbyła się zabawa pod nazwą B a z a r u L i g i K o b i e t. Miejscowa Liga w specyalnym kiosku wystawiła wiele robót, które z powodu swej praktyczności i przystępnych cen zostały natychmiast zakupione. Wielkie powodzenie miały też obficie zaopatrzone bufet i cukiernia, gdzie członkinie Ligi podejmowały przybyłych. Prześliczna pogoda, trwająca cały czas, sprawiła, iż zebrało się dużo osób i wkrótce zabrakło confetti kwiatowych i kart. Podczas zabawy przygrywała orkiestra ze Sławkowa, a proszona przez Ligę Kobiet Straż ogniowa olkuska pomagała w utrzymaniu porządku. Do ożywienia zabawy i podniesienia dochodu wiele przyczyniła się, prócz miejscowych, i okolica, jak Bolesław, Krążek, Klucze, a zwłaszcza mili goście z Galicyi, mianowicie Liga Kobiet z Sierszy z gronem znajomych, którzy dopiero póżnym wieczorem opuścili Olkusz. Czysty dochód z zabawy wyniósł 908 koron.

Oświetlenie elektryczne bezinteresownie urządziła miejscowa elektrownia.

Wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia zabawy, czy to bytnością swoją, czy przysłaniem kwiatów i owoców, czy też datków pieniężnych, Liga Kobiet w Olkuszu składa niniejszem serdeczne podziękowanie.

Na gimnazyum męskie w Olkuszu złożyli ofiary, prócz wymienionych w № 223 „Gazety Polskiej": prezes Komitetu Ratunkowego pow. Olkuskiego inż. A. M i n k i e w i c z koron 200 i burmistrz miasta Olkusza p. K. R a d ł o w s k i koron 100.

D l a u c z n i ó w p r z y j e z d n y c h urządzona będzie bursa, na którą już wynajęto za miastem dom z pięknym ogrodem.

Staraniem i kosztem miasta Olkusza zostaje otwartą z dniem 15 września 1916 r. Szkoła Rzemieślnicza pod kierunkiem dyrektora inż. Stanisława Baca.

Nauka w Szkole Rzemieślniczej rozpada się na dział ślusarski i stolarsko-rzeźbiarski. Czas nauczania trwa lat cztery na obydwóch oddziałach. Rok trzeci i czwarty nauki zostaną uruchomione o ile zgłosi się odpowiednia ilość uczniów.

Wpis półroczny wynosi 15 rubli. Opłata za egzamin wstępny do pierwszej klasy wynosi 5 rb., która w razie pomyślnego wyniku zostanie zaliczoną do wpisu.

Zgłoszenia do egzaminu wstępnego i zapisy do klas wyższych należy nadsyłać na ręce dyrektora Szkoły Rzemieślniczej do dnia 10 września 1916 r., który też udziela wszelkich informacyi w budynku szkolnym.

Z Kielc.

Sprawozdanie Tow. Bibl. Publicznej w Kielcach za lipiec 1916 r. Wypożyczono 3771 tom. książek beletr., 163 tomy naukowych, 470 tom. dla młodzieży. Razem 4404 tom. Zapisało się 94 osoby. Wznowiło wypożyczanie 16 osób. Wypisało się 31 osób. Przerwało wypożyczanie 32 osoby. Liczba wypożyczających zwiększyła się o 57 osób. Biblioteka liczy obecnie 556 osób wypożyczających książki. W czytelni zanotowano 103 odwiedzin. W lipcu biblioteka zakupiła 20 tomów książek z nowszej biblioteki i 16 tomów dla młodzieży. Ogółem za 30 rb. 47 kop. 18 kor. 18 hal. Biblioteka otrzymała w darze 20 tomów książek i nowszych broszur różnej treści.

Ze stow. nauczycielstwa Polskiego. D. 13 sierpnia w gmachu Szkoły Handlowej odbyło się nadzwyczajne Ogólne Zebranie członków Oddziału Kieleckiego Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego. Przewodniczył p. Knakowski.

Po odczytaniu protokółów ostatniego Walnego Zebrania p. Kostuch przedstawił stan szkolnictwa w Królestwie Polskiem w dobie obecnej. Prelegent stwierdził, że wojna nie osłabiła energii społeczeństwa w walce z ciemnotą. Ilościowo szkolnictwo ludowe dziś przedstawia się znacznie lepiej niż przed wojną. Wprawdzie na terenie Królestwa Polskiego pod okupacyą niemiecką, z wyjątkiem Warszawy, ilość szkół podniosła się niewiele z powodu trudnego po-

łożenia materyalnego ludności, natomiast na terenie okupacyi austryackiej przez lepsze znacznie materyalne położenie ludności i przyjęcie przez rząd okupacyjny 60% wydatków szkolnych na siebie, ilość szkół się podniosła. Szkolnictwo średnie ilościowo niewiele się podniosło, zato na polu szkolnictwa wyższego doszliśmy do tego, o co z takiemi ofiarami walczyliśmy dziesiątek lat, a mianowicie o Uniwersytet i Politechnikę polską w Warszawie.

Następnie p. Z. Kozłowska przedstawiła dokładnie stan oświaty w Królestwie Polskiem. Przedstawiła dzieje walki z ciemnotą. Jasną kartę w historyi tej walki stanowi Polska Macierz Szkolna, która mimo krótkotrwałego istnienia, wydała szlachetne owoce. I dziś należy dążyć wszelkiemi siłami do usunięcia zmory analfabetyzmu. Wreszcie p. Ryttel referował sprawę płac nauczycieli szkół ludowych, które przy obecnych warunkach są zupełnie niewystarczające i postawił rezolucyę, by Zarząd Stowarzyszenia zajął się wypracowaniem memoryału do władz okupacyjnych w tej sprawie, wniosek uchwalono.

Z Radomia.

Ze spraw szkolnych Dla osób, interesujących się sprawami szkolnictwa i wychowania młodzieży, nie bez znaczenia będzie wiadomość, że pensya p. Gajlówny z początkiem bieżącego roku szkolnego zostanie zreorganizowaną na 8-mio klasową, z programem odpowiednio rozszerzonym i uzupełnionym.

W roku 1909 zarząd szkoły wyjednał dla swych maturzystek prawo wstępu do uniwersytetów Szwajcaryi francuskiej; obecnie pragnie dać im możność prowadzenia wyższych studyów w kraju. Dochodzi nas wiadomość, że o ile zgłosi się odpowiednia ilość kandydatek, 8 ma klasa będzie otwarta już w roku bieżącym. („Gaz. Radomska").

Z Lublina.

Jen.-gub. Kuk do ludności Lublina. Tutejsze dzienniki ogłaszają następujące otwarte pismo c. i k. jenerała-gubernatora wojskowego zbrojmistrza Kuka:

Z nadzwyczajnem zadowoleniem spostrzegłem, że w uroczystościach z okazyi urodzin Jego c. i k. apostolskiej Mości wzięła udział także wielka część ludności Lublina samorzutnie. Wszystkim tym mieszkańcom Lublina, którzy czy to udziałem swym w uroczystościach, czy też przystrojeniem w chorągwie i uroczystą illuminacyą swych domów i mieszkań przyczynili się do upiększenia tego dnia honorowego c. i k. armii, wyrażam niniejszem me pełne uznanie.

C. i k. jenerał-gubernator wojskowy Kuk, zbrojmistrz.

Z okazyi 86 rocznicy urodzin Cesarza i Króla Franciszka Józefa I wypłacił c. i k. wojskowy komisarz administracyjny miasta Lublina, na polecenie i z funduszów tutejszej Komendy obwodowej, następującym instytucyom dobroczynnym w Lublinie datki, celem przyczynienia się do częściowego pokrycia wydatków, ponoszonych przez te instytucye na rzecz najbiedniejszych.

A mianowicie:

Na „Dom zarobkowy" 3.000 Koron, 5 ochronkom łącznie 2.500, 7 kuchniom ludowym łącznie 2,000, Towarzystwu św. Wincentego a Paulo 2,000, Sali Sierot 1,500, Przytułkowi św. Antoniego na Wiktorynie 1.000, Towarzystwu przeciwgruźliczemu 1.000, „Starcom i Staruszkom" 1.000, „Bezdomnym dzieciom" 1.000, Szpitalowi dziecięcemu 1.000, „Ochronie kobiet" 1.000.

P. Prezesowi izraelickiej gminy wyznaniowej do rozdziału w dniu 18 b. m. pomiędzy żydowskie Towarzystwa dobroczynności 4.000 K.

Nadto przyznała Komenda obwodowa na doraźne wsparcia w dniu 18 b. m. Komitetowi ratunkowemu podmiejskiemu 2,400 K.

A Komitetom ratunkowym gmin:

Bychawa 1.300 K., Bełżyce 500, Brzezin (dla Puchaczowa) 1.300, Chodel 1.000, Jastków 400, Jaszczów 1.800, Konopnica 500, Krzczonów 400, Mełgiew 800, Niedrzwica 600, Piaski 900, Piotrków 500, Piotrowice 750, Wojciechów 800, Wólka 500, Żemborzyce 700.

Dwieście tysięcy koron na biedne dzieci i odbudowę kraju. Główny Komitet Ratunkowy podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 18 sierpnia r. b. otrzymał od Jego Ekscelencyi C. i K. Generalnego Gubernatora Zbrojmistrza Polnego Kuka sumę 200.000 koron z przeznaczeniem z tej kwoty 150.000 koron na wspomożenie instytucyi mających na celu ratowanie i opiekę nad dziećmi, 50.000 zaś na odbudowę spalonych miejscowości.

Gość amerykański w Lublinie. Do Lublina przybyła w tych dniach bezpośrednio z Nowego Yorku tamtejsza Polka p. Zofia Naimska. Między innymi projektami, które z sobą p. Naimska przywiozła, jest także projekt stworzenia wielkiego „Domu dla polskich dzieci". P. Naimska przystępuje obecnie do szczegółowego zapoznania się z naszymi dzisiejszymi stosunkami, w szczególności pragnie wejść w bliższe porozumienie z Ligą Kobiet.

Z Kamieńska.

Przewielebny ks. biskup Bandurski zjechał na kilka dni do Kamieńska, by zwiedzić Dom ozdrowieńców legionowych. Pobyt tego ukochanego opiekuna Legionów a duchowego prymasa Polski walczącej zapisał się głęboko w pamięci legionistów, którzy po walkach przetrwanych, ranach wycierpianych, w Domu ozdrowieńców przebywają.

Z pobytu dostojnego ks. biskupa w Kamieńsku skorzystali też legioniści i współpracownicy Departamentu Wojskowego w Piotrkowie, gdyż ks. biskup zaszczycił i ich swemi odwiedzinami. Mianowicie ks. biskup przybył w sobotę popołudniu do Piotrkowa na kilka godzin. Przyjmowali go współpracownicy Departamentu z szefem swoim, pułkownikiem Sikorskim na czele. Czas spłynął na serdecznej i ożywionej pogawędce. Wieczorem wyjechał ks. biskup z powrotem do Kamieńska, odprowadzadzony na dworzec przez liczne grono oficerów legionowych oraz współpracowników departamentowych.

Z Piotrkowa.

Szkoła Handlowa w Piotrkowie. Powstaje tu dzięki staraniom ludzi dobrej woli, w lokalu własnym przy Alei Szkolnej L. 9 „Szkoła Handlowa" o programie 2 klas przygotowawczych i 2 klas specyalnych, której celem będzie młodzieńcom pragnącym pracować na polu handlowem lub finansowem udzielić takiej wiedzy fachowej, która umożliwi im po ukończeniu szkoły znaleźć zajęcie płatne w instytucyach handlowych i finansowych prywatnych lub społecznych.

W roku bieżącym Zarząd szkoły otwiera na razie I klasę ogólno - kształcącą i I klasę specyalną. Do 1 klasy ogólnej przyjmowani będą chłopcy w wieku około lat 13 po ukończeniu szkoły początkowej, do pierwszej specyalnej z ukończoną 4 tą klasą gimnazyalną lub też po zdaniu odpowiedniego egzaminu.

Program szkoły obejmuje: religię, język polski, język niemiecki, handlowe słownictwo wyrazów obcych, historyę powszechną i historyę polski, historyę handlu, naukę o ustroju i zarządzie państwa, geografię handlową i komunikacyjną, naukę o handlu i wekslu z uwzględnieniem ustaw przemysłowych i prawa handlowego, rachunkowość ogólną i kupiecką, korespondencyę handlową i ćwiczenia kantorowe, buchalteryę, historyę naturalną, fizykę i chemię, towaroznawstwo, kaligrafię, rysunki, praktyczne ćwiczenia kantorowe, naukę pisania na maszynach.

Jak z warunków przyjęcia i planów nauki widać, jest czteroklasowa szkoła handlowa szkołą średniego typu mogącą w zupełności spełnić zadanie, tj. dać młodzieńcom, mającym zamiar poświęcić się zawodowi handlowemu — prócz powiększenia zasobu ogólnej wiedzy — potrzebne w ich zakresie działania wykształcenie zawodowe.

Z Warszawy.

Alegoryczne figury w ogrodzie Saskim. Oddział budowlany zarządu miasta postanowił oczyścić i naprawić figury alegoryczne w ogrodzie Saskim. Roboty powierzono rzeźbiarzowi p. Janikowi.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 22 sierpnia.

(mj.) Nie może już ulegać żadnej wątpliwości, że przez cały rok przygotowywany, jednoczesny, olbrzymi rozmach Moskali, Francuzów, Anglików i Włochów nie przyniósł czwóraliansowi żadnej korzyści. Ani olbrzymie zapasy amunicyi ani rzucane na żer armat masy szturmujących żołnierzy nie przydały się na nic. Po niedawnych zu chwałych przechwałkach i pogróżkach prasy ententowej zapanował w niej teraz „kociokwik". Nie obudziła się jednak rozwaga. Panuje w niej dalej zdenerwowanie i — jak się to powiada — „szczekanie na miesiączek".

Gdy tak na głównych frontach linie mocarstw centralnych utrzymały się w całej sile, a po nowem przegrupowaniu wojsk na wschodzie jen. Brusiłow nie wie, skąd cios zostanie mu wymierzony przez Hindenburga, Bułgarzy i Niemcy zaczęli ofenzywę na dobre w Macedonii greckiej. Zajęli już tam cały szereg miejscowości. Być może, iż państwa sprzymierzone przygotowały tutaj jen. Sarrail specyalną niespodziankę. Zobaczymy niezadługo.

Na morzach na ogół dość głucho. Łodzie podwodne niemieckie pracują według sił, a skutek ich pracy wcale owocny. Pisma holenderskie donoszą, że i Anglicy coś na morzach zamierzają. Parowiec „Prins Hendrik" widział flotę angielską, złożoną z 14 angielskich okrętów bojowych, między którymi było 6 dreadnoughtów.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn rosyjski.

18 sierpnia popołudniu: Na froncie złotej Lipy na zachód od Podhajec znaczne siły nieprzyjacielskie przeszły do ofenzywy, która jednak nie miała żadnego powodzenia. Nieprzyjaciel został odrzucony poniósłszy ogromne straty.

Nad Bystrzycą sołotwińską obsadziliśmy Stare Łysice na zachodniu brzegu. W kierunku Ardżeluż nasze wojska obsadziły szereg wzgórz. W kierunku Kö ösmezö nasze oddziały kontynuowały pochód naprzód i zbliżyły się do tamtejszych szczytów górskich.

18 sierpnia wieczór: Położenie niezmienione. Na morzu Bałtyckiem w nocy na 17 sierpnia eskadra naszych hydroplanów pod porucznikiem Leszują zaatakowała skutecznie nieprzyjacielską stacyę lotniczą koło Angernsee. Rzucone bomby zrządziły widoczne wielkie spustoszenie, zburzyły jeden z hangarów lotniczych i wywołały kilka pożarów na reszcie terenu stacyjnego. Nasi lotnicy wystawieni byli na gwałtowny ogień dział obronnych, które wyrzucały rakiety i szrapnele, lecz to nie przeszkodziło naszym lotnikom wykonać swego zadania i wrócić szczęśliwie do swojej stacyi.

19 sierpnia popołudniu: 18 b. m. wieczór zaatakował nas nieprzyjaciel po przygotowaniu artyleryjskiem pod wsią Zwiniacze, został jednak odparty. W okolicy jeziora Nobel opanowały nasze wojska część nieprzyjacielskich stanowisk na zachód od jeziora. W okolicy Czerwiszcz nad Stochodem po zaciętej walce nasze wojska złamały front nieprzyjacielski i wzięły wieś Tobol, dwórzec Czerwiszcze, gorzelnię i folwark, i posunęły się znacznie naprzód. Wzięliśmy do niewoli 2 oficerów i 220 żołnierzy. W obszarze Sokula nieprzyjacielski samolot rzucił 70 bomb. Pod Kirlibabą nieprzyjaciel przeważającemi siłami przeszedł do ofenzywy i spędził nasze przednie straże nieco w tył.

Biuletyn francuski.

19 sierpnia, g. 11 w nocy. Na północ od Maurepas dzień minął spokojnie oprócz przedsięwzięcia, które nam pozwoliło wyrzucić nieprzyjaciela z kawałka rowu na północ od Maurepas, który w nocy zdołał zająć. Wojska nasze prowadzą żywo roboty fortyfikacyjne na zdobytym froncie. W Argonach doprowadziliśmy do wybuchu minę, która zniszczyła wysunięte forty nieprzyjaciela pod Vauquois. Po prawym brzegu Mozy walka artyleryi ciągle jeszcze żywa. W odcinku Fleury, Vaux Chapitre bez działalności artyleryi.

Biuletyn angielski.

20 sierpnia. Ostatniej nocy toczyły się na różnych miejscach między Ancre i Somme walki na granaty ręczne. Nieprzyjaciel nie próbował poważniej odzyskać terenu, zajętego przez nas w piątek.

Biuletyn włoski.

59 sierpnia. Akcya artyleryi na całym froncie, szczególniej silna w górnej części doliny Fella, gdzie uszkodziliśmy linię kolejową u ujścia Szebachu. Nieprzyjacielska artylerya ostrzeliwała Gorycyę i próbowała także ugodzić w mosty na Soozy. Na wyżynie Krasu po gwałtownej palbie artyleryi próbował nieprzyjaciel ataku na lewem skrzydle wczoraj wieczorem, ale został skutecznem działaniem naszej artyleryi osadzony na miejscu.

Wojna w Afryce wschodniej.

LONDYN 19 sierpnia. „Daily Telegraph" donosi z Johannesburg, że Botha wysłał list do komisyi rekrutujących, w którym wzywa o podwojenie usiłowań, ażeby wojska jen. Smutsa mogły być przywrócone do pełnej siły i wojna w Afryce wschodniej nie była niepotrzebnie przewlekana. Nadto rząd chce wzmocnić kontyngent zamorski. Botha zamierza zwrócić się bezpośrednio do ludności.

Od Administracyi.

Uprasza się P. T. Prenumeratorów o wyrównanie zaległej i bieżącej prenumeraty. Uprasza się P. T. Biura, kolportujące nasze pismo, o wyrównanie zaległych rachunków. W czasie, gdy niema kredytu, punktualność w wypłatach jest warunkiem powodzenia każdej pracy.

Wiadomości od Polaków w Rosyi. Baliszewski zawiadamia p. Molskiego, Rektyfikacya warszawska w Sosnowcu, że jest zdrów, powodzi mu się dobrze, wyjechać musiał. Na listy odpowiedzi nie otrzymuje, niepokoi się. Czy wszyscy żyją? Gdzie p. Marya. Prosi o zawiadomienie Czyżkowskiego, Dębie, gub. kaliskiej, sklep bławatny, że list otrzymał i zaraz odpowiedział. Towar zarekwirowano, conto zwrócę. Adres: poczta Borki K. Wolski dla Baliszewskiego.

Zdzisławowstwo Modzelewscy ze Stopnicy zawiadamiają matkę i Antoninę Jasieńską z Wierzbika, Franciszkę Palimączyńską z Warszawy, Natalię Skrętowską z Lublina, Hassmanów i Kwiatkowskie w Stopnicy, że są względnie zdrowi i mieszkają w Bogoduchowie, gub. charkowskiej. Wanda przy nich, Janusz na wojnie, ale bezpieczny. Proszą o wiadomości

Ja Sitkowski w depot Łuniniec, poleskiej kolei zawiadamia żonę Eugenię i syna Jana w Radomiu, ul. Giserska dom własny, że żyje i zdrowy. Czy pieniądze 300 rb. i listy otrzymali Prosi o wiadomości.

Wacławowie Podczascy, Helena i Zofia Deperasińskie i Janina Jelińska z gub. radomskiej zawiadamiają, że żyją i są zdrowi. Adres: Woroneż, Niejelowska 31

Karol Prokopowicz maszynista depot Skarżysko, zawiadamia krewnych z Królestwa i Cesarstwa, że jest zdrów na kolei Rygo-Orłowskiej w Mohylowie. Prosi o wiadomości o Walentynie Gajewskiej ze Skarżyska i Waleryi Gałeckiej z Warszawy.

Józef Konstanty Ostrowski nauczyciel z Łodzi prosi o wiadomość o matce żony z Piotrkowa Kamilii Nagrodzkiej i znajomych z Łodzi o stanie ich mieszkania na Rybnej № 15. Adres: Homel gub. mohylowska, ul. Wolotowska № 10.

Bolesław Kazimierz syn Ignacego Kieszkowski z Ozorkowa zawiadamia brata z Łodzi że jest zdrów, powodzi mu się dobrze i pracuje w Połocku, Aleksandrowska 6, w biurze inżyniera Rabcewicza.

Felczer Bronisław Jakimiński, Mińsk, Litwa, ambulatoryum kolegowe, zawiadamia żonę Elżbietę Annę Jakibińską z Lublina ul. Woksalna № 38, dom własny, że jest zdrów. Maszyniści, depot Lublin, Jan Dąbrowski, Władysław Niezabitowski zawiadamiają żony: Wandę Dąbrowską i Kazimierę Niezabitowską z Lublina, ul. Bychowska, dom własny, że są zdrowi. Pomocnik maszynisty „Depot" zawiadamia żonę Katarzynę Rymarz z Lublina, ul. Skibińska, Bronowiec, że Mateusz zdrów.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i K. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4